

Mejza szepta do ucha

25 grudnia 2021

Strategiczna rezerwa rządu.

Poseł PiS Mieczysław Baszko, broniąc wiceministra sportu Łukasza Mejzę, powołał się na podlaskie szeptuchy. „Tego nikt nie uznaje, a jednak ludzie jadą do Orli i pomaga to” – ujawnił.

Ceny terapii nieuleczalnych chorób u Mejzy zaczynały się od 80 tys. dolarów. Szeptuchy biorą „co łaska”. Czekoladę, tuzin jajek, kawał wędzonki. Można dać pieniądze, wystarczy 50 zł. Albo powiedzieć „dziękuję” i „do widzenia”.



Tylko dla dziewcząt

Zawód przywędrował z Rosji. Tam od zawsze praktyki lecznicze spoczywały na barkach starszych kobiet znających zioła i zaklęcia. Zioła – wiadomo. Mniszek pobudza czynność wątroby i działa przeciwnowotworowo. Wodny wyciąg z kory i liście jesionu łagodzi obrzęki, przynoszą ulgę w reumatoidalnym zapaleniu stawów, podagrze i rwie moczanowej.

Potencjał leczniczy ma 450 tys. gatunków roślin. Powinny rosnać na łące położonej w leśnych ostępach, z dala od zgiełku i spalin. Dzień zbioru musi być pogodny i suchy. Pora – wczesne przedpołudnie, gdy rośliny obeschną z rosy.

Fach jest przekazywany po kądzieli. Szeptucha sposobi córkę – taka jest zasada. Tradycja każe, aby przekazywała wiedzę, dopiero gdy poczuje, że zbliża się jej koniec. Zamyka się wtedy z następczynią. Powinna być po menopauzie. Dzieci odchowane, wdowa. Czytaj: osoba, która w pełni może się oddać swojej profesji.

Nauczycielka siedzi z uczennicą tak długo, aż adeptka zapamięta zamowy. Stara szeptucha traci w tym momencie moc. Wkrótce potem umiera.

Wszystko idzie z duszy

Szeptuchy uważają, że chorób jest tylko 6. Róża, kołtun, przestkach, urok, nerw i wiatr. Tysiące dolegliwości opisanych w podręcznikach medycyny to wariacje na ich temat.

Róża to różyczka? Gdzieżby. Szeptuchy wiedzą, że w 13.-14. miesiącu życia dzieci dostają tzw. szczepionkę skojarzoną NMR, zapobiegającą różyczce, odrze i śwince. W podlaskiej nomenklaturze róża to wszystkie choroby skóry, znamiona, a także rany.

Kołtun to ograniczenia wynikające z naszej wewnętrznej istoty. Choroba może się objawić na głowie jako klasyczny kołtun – garść zbitych, trudnych do rozczesania włosów. Może też rozchodzić się po całym ciele – wtedy tworzą się pod skórą guzki.

Przestkach i urok są spowodowane przez celowe szkodliwe działanie osób trzecich.

Wiatr to problemy związane z przewianiem, spowodowane zbyt cienką kurtką. Ale wiatr wywołuje w nas też pierwotne lęki i przenosi złe siły. Wywołuje przeziębienia, bóle stawów, szyi, ogólne złe samopoczucie, depresję, a nawet paraliż.

Czasem wiatr może dawać podobne objawy jak nerw. Jeśli szeptucha nie ma pewności, stosuje leczenie ogólne.

Każda choroba zaczyna się w duszy. Szeptucha nic nie wskóra, jeśli Bóg nie skłoni zbolałej duszy do buntu.

Podłoże psychosomatyczne chorób. Stres jako najsilniejszy czynnik chorobotwórczy. Czy to nie największe odkrycie współczesnej medycyny?

Palenie lnem

Monika z Białegostoku: – Jestem w temacie szeptuch kompletnym niedowiarkiem. Choć zawdzięczam życie pani z Orli. 41 lat temu urodziłam się jako wcześniak w 7. miesiącu ciąży. Ordynator powiedział, że zwłok się nie leczy... Zrozpaczeni rodzice pojechali do „babki”. Odprawiła modły i dała zawiniątko, które należało odpakować nad inkubatorem. Sława szeptuchy jest w Białymstoku żywa, pielęgniarki więc pozwoliły spalić nade mną pakuły lnu.

Powróciłam do Orli w wieku kilka lat, rodzice chcieli jej podziękować. Posadziła mnie na taborecie na środku kuchni, zakryła głowę lnianą ścierką, spaliła len, odmawiając modlitwy, żeby cud trwał. Jestem zdrowa.

Len wzmacnia, ale też pomaga na różę. W przypadku walki z różą konieczne jest użycie zaklęcia: „Różo, różo, różo, uchodź! Uchodź za groby, uwolnij żyjących. Maryjo Matko Boża, zadaj koniec róży”.

Joanna z Wysokiego Mazowieckiego: – Córka urodziła się z naczyniakiem przy lewym uchu. Szeptucha z Orli zdiagnozowała różę. Nakryła głowę ścierką i zapaliła len. 9 pakuł, użyła zapalek. Zataczała ręką koła wokół głowy i modliła się. Prosiła, aby zło odeszło. Zdmuchnęła nadpalone resztki. Zwinęła je z kawałkiem chleba i kazała wyrzucić na pierwszych rozstajach, prosząc: idź precz. Tak zrobiłam. Po kilku dniach z naczyniaka została mała kropka.

Kaczanie popiołem

Popiół odpędza wiatr.

Krzysztof z Bielska Podlaskiego: – Miałem zesztwygnięte szyję i prawy bark, nie mogłem ruszyć głową, nie dałem rady spać. Pojechałem do szeptuchy. Na palenisku tlił się żar, popiół był ciepły. Babka wzięła garść, wsypała do szklanki, owinęła białą

chustką. Odwróciła zawiniątko, modląc się, dotykała ciepłą szklanką bolących miejsc. Kaczenie popiołem przynosiło ulgę. Na koniec pani odwinęła szklankę. Analizowała, jak ułożył się popiół. U mnie pokrył nierównomierną warstwą bok, tak że zostały dziury. Powiedziała, że zagrożenie jest poważne.

Zaczęła szeptać. Rozpoznałem słowa, interesuję się tym. Mówiła do choroby jak do osoby, którą można urobić, przekonać: „Wychodź! Wychodź! Wychodź! Idź na góry! Na lasy! Gdzie słońeczko nie doświeci, ptaszek nie doleci. Zgiń! Przepadnij na wieczne niewczasy!”.

Wyciąganie wełną

Do usunięcia guzów, które usadowiły się pod skórą, również nowotworowych, potrzebna jest owcza wełna. Omodlona przez szeptuchę musi trafić pod poduszkę chorego, a także pod koszulę czy spodnie. Tam, gdzie jest guz.

Wełna to rodzaj okładu. Sama pokaże, kiedy przestanie być potrzebna. Jak wyciągnie chorobę, zwinie się w kłębki. Należy je wyrzucić, ale nie do zsypu na śmieci. Choroba nie wróci, jeśli pozostałości użyją ptaki do budowy gniazd.

Oczyszczanie jajem

Czasem ludzie przyjeżdżają do szeptuch, choć na pozór są zdrowi. Skóra gładka, nie ma temperatury, nic nie boli.

– Nic mi się nie wiedzie. Wszystko się rozsypuje. Spać nie mogę – narzekają.

Urok – rozpoznają babki. Klątwa. Jeśli klątwa została rzucona dawno, oprócz poczucia ogólnej niemocy jest choroba. Jajko wyciągnie nawet najstraszniejszą.

Iza z Myślenic: – Najpierw szeptucha wysłuchała. Co konkretnie się sypie, kiedy odszedł sen?

Potem wyjęła kurze jajo. Obtoczyła je wokół mnie po podłodze. Mruczała „Ojczy nasz”, „Zdrowaś Mario” i „Wierzę w Boga”. Powtórzyła 3 razy. Potem zamówiła chorobę. Coś o przestraszu, żeby uciekał za bory i lasy.

Powtórzyła swoje kilka razy. Głośno, dobitnie. Wbiła jajo do szklanki. Było czarne jak smoła. Doznałam szoku. Widziałam jajko z krwią zarodka, ale czarne?! Pani podniosła szklankę na wysokość oczu, zbliżyła się do ognia. Uważnie wpatrywała się w płamę. Przypominała przetrącone serce.

Koleżanka nie może przeboleć, że odbiłaś jej chłopaka – zdiagnozowała. Od niej jest urok.

Rzeczywiście, zanim zaczęłam spotykać się z Wojtkiem, pokazywał się z Justyną. Ale ona mówiła, że między nimi była tylko przyjaźń, nie miłość.

Michał z Wrocławia: – Powiedziała, że mam klątwę śmierci. Chciało mi się śmiać, gdy kręciła się przy mnie z jajkiem. Gadała coś do siebie. Potem wbiła jajko do szklanki, było brązowawe. Nagle poczułem, że żołądek podniósł mi się do gardła. Że zwymiotuję. Zdążyłem wybiec na dwór. Wróciłem, ona spokojnie siedziała przy piecu, w ogóle nie była zdziwiona, jajko w szklance stało się czarne.

Przelewanie wosku

Uwaga: nie kopiować opisanych zachowań szeptuch. Owszem, można komuś pomóc, ale jest wielkie ryzyko, że jednocześnie przejmujemy choroby, które miała osoba oczyszczana.

Zrób to sam można zastosować tylko w przypadku przelewania wosku. Mieliśmy nieszczęśliwe dzieciństwo? Nie potrafimy pogodzić się ze śmiercią bliskiej osoby? Ktoś obcy zajrzał do wózka i nasze dziecko trwale się przestraszyło? Do dzieła! Przygotować pół szklanki wody. Wziąć świecę z wosku pszczelego albo gromnicę. Zapalić zapałkami, Boże, chroń przed

zapalniczką. Wosk przelewać z lewej strony głowy osoby odczynianej.

Czułość, dotyk, Bóg

Szeptuchy obejmują rękami głowę chorego, twarz, bolące miejsca. Gesty są powtarzalne. Liczba powtórzeń ruchów i modlitw ma magiczne znaczenie. Trójka jest symbolem Trójcy Świętej, trzeciego dnia zmartwychwstał Chrystus. Lepsza od trójki jest tylko dziewiątka (3 razy 3) – symbol pełnej boskości.

Szeptuchy pomogą każdemu. Również wrogowi. Sobie nie. Szeptusze może pomóc jedynie inna szeptucha.

Większość szeptuch wyznaje prawosławie. Nie przyjmują w niedziele i dni święte, gdyż ten czas spędzają w cerkwi.

Wiera, Serwinka, Gienia

„Czy ktoś się orientuje, czy pani Wiera z Orli żyje?” – pytają ludzie na podlaskich portalach. „Bo mam do Orli 4 godziny samochodem”.

„Pojadę z Wrocławia, pociągiem do Bielska Podlaskiego, z przesiadką w Warszawie, to 10-godzinna podróż”.

„Wybieram się z chorym dzieckiem. Lekarze mówią, że nic już dla niego nie zrobią...”.

„Jak zaczął się COVID, przestała przyjmować...”.

„Przyjmuje”.

„Nie przyjmuje”.

„Jak pani z dzieckiem przyjedzie, przyjmie na pewno”.

„Jej córka ma ten sam dar. Więc może do niej”.

„Wiera nie ma dzieci. Oliwia przyjmuje. Jej wnuczka”.

„Oliwia to siostrzenica. Mam nawet komórkę, numer... Zapisać się nie można, kolejki długie...”.

Radek: – To jak loteria. Byłem 28 listopada 2021 r., czekałem od siódmej rano, wszedłem jako pierwszy, ale dopiero o 12.00. biedaczka ledwo stała na nogach, szacunek jej za to, podziwiam Wierę, i to bardzo. Komu naprawdę zależy, trzeba jechać i mieć nadzieję, że przyjmie.

Kolejki zbierają się też w Tarle w powiecie lubartowskim. Serwinka przyjmuje w swojej chałupie. Wyspecjalizowała się w ortopedii. Pomaga przy problemach z kręgosłupami, stawami i ścięgnami. W złamaniach i zwicnięciach. Nastawia dyski, usuwa torbiele.

Można uderzyć do Babci Gieni z Opaki Dużej. Umie wszystko. Telefon... Uważać na jej córkę. Obcesowe rzeczy o mamie opowiada. Może to konkurencja dla starej?

Towar eksportowy

Stare szeptuchy nie udzielają wywiadów. Nie opuszczają rodzinnych wsi.

Telewizja internetowa zrobiła więc wywiad z szeptuchą nowej generacji. Młoda twarz. Czarna chusta w kwiaty, czarny sweterek, długa czarna spódnica. Dziewczyna chwali się, że podlaskie nauki pogłębiła w Katmandu. Leczy ludzi w miejscu zamieszkania, od Gdańska po Kraków. Trzeba się umówić, zadzwonić, numer... Ma też pacjentów w Australii i USA.

Choroby? Tak. Cięża? Jak najbardziej. Pomogła osiemnastu kobietom, ale uprzedza: urodzili się sami chłopcy.

Potrafi sprawić, żeby wróciła miłość. Nie była pewna, czy ma tę moc, ale pół roku temu poprosiła o pomoc kobieta, której mąż związał się z inną. Rozwód był w toku, klientka chciała,

żeby było jak dawniej. Jest.

„Nie jestem cudotwórcą” – podkreśla szeptucha. „Mogę oczyścić relację, nie potrafię jej stworzyć. Więc musi być miłość. Wtedy zrobię zawiniątka. Pani podczepi je pod fotografię. Ta druga osoba zapomni o złych rzeczach. Zażęskni”.

Zadzwoiłam do szeptuchy, prosząc o rozmowę dla „Nie”.

– Nie, bo pani nie wierzy – powiedziała.

– W pani profesję?

– W Boga.

– Nie wstydzisz się Pani mamić ludzi?

– Niech się każdy wstydzisz za siebie.

Autorstwo: Bożena Dunat

Źródło: Trybuna.info